



APOSTOŁ Czyżyński



Czasopismo Parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie - Czyżynach

Nr 11
Marzec 2014





Czasopismo Parafii
św. Judy Tadeusza
w Krakowie-Czyżynach

ul. Wężyka 6, 31-580 Kraków
tel. 12 647 94 88

parafiaczyzny@gmail.com
www.parafiaczyzny.pl

Redakcja:

ks. Czesław Sandecki
(redaktor naczelny)

Anna Domagała

Ewa Jędras

Delfina Kościółek

Halina Kowalska

Dominika Kurek

Renata Socha

Maria Tota

sekretarz redakcji:

Anna Kita

skład i łamanie:

Barbara Turek

Kontakt z redakcją:

- w drugie wtorki miesiąca
o godz. 18.30 w sali na
plebanii (spotkanie redakcji)
- tel. 12 647 94 88
- apostolczyzynski@gmail.com

Nasza okładka:

Krzyż w ołtarzu bocznym
kościół św. Judy Tadeusza
w Krakowie-Czyżynach

fot. ks. Marcin Wolczko



Drodzy Parafianie!

„Wszystko ma swój czas. Jest czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas płasów” – nauczał mądry Kohelet. My właśnie wkraczamy w liturgiczny okres Wielkiego Postu.

Trudno we współczesnej kulturze, nie tylko masowej, odkryć ślady postnego nastawienia do rzeczywistości. Żyjemy raczej w świecie nieustannego karnawału. A ponieważ Wielki Post to czas łaski i zbawienia, czas, który trzeba wykorzystać jak najlepiej, w tym numerze *Apostoła* staramy się przybliżyć i na nowo odczytać jego istotę i znaczenie. Polecam artykuły Haliny Kowalskiej, Izabeli Maciny, Piotra Knopa i ks. Krzysztofa, którzy podjęli się tego zadania.

Jedną z ważnych propozycji wielkopostnych są rekolekcje, które w tym roku w naszej parafii rozpoczną się już w Środę Popielcową. Mam nadzieję, że udział w nich pomoże nam nie „przegapić” Wielkiego Postu i spotkać Boga – w głębokościach naszego serca i w wydarzeniach naszego życia.

Gorąco zachęcam do przeczytania wywiadu z Księdzem Infulatem Franciszkiem Kołaczem, który dzieciństwo i młodość spędził w Łęgu. Był świadkiem budowy czyżyńskiego kościoła i burzliwej historii naszego miasta. Rozmowę, którą przeprowadziła Renata Socha, będziemy publikować w trzech kolejnych numerach *Apostoła Czyżyńskiego*.

Co to znaczy być dobrym rodzicem? Jak nagrody wpływają na budowanie osobowości dziecka? – to tematy tradycyjnie poruszane przez Marię Totę. Natomiast Anna Domagała podpowiada, jak wykorzystać czas Wielkiego Postu, by mocniej zaprzyjaźnić się z Jezusem.

Dominika Kurek, jak zawsze, przygotowała atrakcyjny kącik dla dzieci.

Maria Gawelczyk zdradza tajemnice swojej kuchni, w której tym razem dominuje zapach śledzi nieodmiennie towarzyszących Wielkiemu Postowi.

W *Biblioteczce Apostoła* pojawiła się książka „Jestem bardzo w rękach Bożych. Notatki osobiste 1962-2003”. Podejmując duchowe przygotowanie do wyczekiwanej kanonizacji Jana Pawła II, warto sięgać po papieskie słowa i modlitwy.

Życzę wszystkim takiego przeżycia czasu Wielkiego Postu, by stał się on dla nas źródłem niewyczerpanej siły. Byśmy, jak Chrystus przez czterdzieści dni spędzonych na pustyni, czerpali z Miłości i mogli ruszyć do swych zadań pełni mocy i ducha.

Życzę przyjemnej i owocnej lektury naszego *Apostoła Czyżyńskiego*.

ks. proboszcz

W numerze:

Rekolekcje wielkopostne	3	Post, wstrzemięźliwość, przykazania kościelne... ..	12	Biblioteczka Apostoła: Jan Paweł II – bardzo w rękach Bożych... ..	20
Program rekolekcji wielkopostnych dla dorosłych i młodzieży w parafii św. Judy Tadeusza	4	Po co ten post?	13	Nowohuckie.PL – złap nas w sieci	22
Zrozumieć i współodczuwać. O nabożeństwach wielkopostnych	6	Trzeba iść i służyć... Rozmowa z ks. Franciszkiem Kołaczem. Część I	15	Mój Przyjaciel – Jezus	23
Droga Krzyżowa	8	Królewicz Kazimierz Jagiellończyk – święty na nasze czasy?	18	Rola nagród w wychowaniu	24
Freski, obrazy, witraże w naszym kościółce: Ukrzyżowany	11	Liturgiczne ABC	19	Kącik dla dzieci	25
				Czyżyńskie przysmaki	27
				Informacje o parafii	28

Rekolekcje wielkopostne



Kiedy rokrocznie przychodzi Wielki Post, spontanicznie w świadomości ludzi wierzących pojawiają się słowa: rekolekcje, droga krzyżowa, gorzkie żale, post ściśły, postanowienia...

W bieżącym roku, 2014, ten szczególnie okres liturgiczny rozpoczyna się już 5 marca, w Środę Popielcową, a zakończy 17 kwietnia, wraz z rozpoczęciem Triduum Paschalnego, w szczególności święty, wielkoczwartkowy wieczór.

W naszej parafialnej wspólnocie początek tegorocznego Wielkiego Postu będzie również początkiem wielkopostnych rekolekcji. Może ta data budzi zdziwienie (dotychczas w parafii św. Judy Tadeusza początkiem rekolekcji była zazwyczaj 5. niedziela Wielkiego Postu) i rodzi pytania: dlaczego tak wcześnie, tak od razu?

Ponieważ chcemy jak najlepiej przeżyć Wielki Post od samego początku, od popiołu na naszych głowach i osobistej odpowiedzi na wezwanie, które wypowiada wtedy kapłan: *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*. Zwróćmy uwagę, że w Środę Popielcową, zarówno w naszym kościele, jak i w każdym innym, we Mszy Świętej i obrzędzie posypywania głów popiołem uczestniczy duża liczba wiernych. Czujemy, że potrzebny jest nam ten gest pokuty i wezwania do nawrócenia. Warto z takiej postawy skorzystać i rozpocząć Wielki Post od

pogłębionej refleksji nad sobą, od sakramentu pokuty i dobrych postanowień. Nowy termin rekolekcji, zaproponowany w tym roku, to nasza parafialna próba i jestem przekonany, że przyniesie spodziewane owoce.

Przecież wszyscy potrzebujemy czasu zastanowienia się nad sobą i nad swoim życiem; tego, by w biegu codziennego życia i obowiązków zatrzymać się na chwilę, wyciszyć, zamyślić i w ten sposób spróbować spotkać Boga i spotkać się sam na sam ze sobą. To prawda, nie jest łatwo stać się lepszymi po godzinie lub po kilku godzinach nauk rekolekcyjnych. W ciągu kilku chwil nie da się naprawić całego duchowego rozstrojenia, nieuporządkowania. To praca na całe życie. Ale warto od czegoś zacząć, warto w tych rekolekcyjnych dniach postawić sobie odważne pytania: Czy ja mam jeszcze wiarę? Czy jestem w stanie uwierzyć jeszcze więcej Bogu i mocniej Mu zaufać? Czy kocham Go ze wszystkich sił, całym umysłem i całym sercem? Muszę sobie także odpowiedzieć: Czy ja się jeszcze modlę? Czy potrafię rozmawiać z Bogiem? Czy potrafię jeszcze raz wszystko sobie przemyśleć, ustawić priorytety, uporządkować?

Serdecznie proszę wszystkich Parafian o gorliwy i liczny udział w rekolekcjach. Tak zaplanujemy nasze zajęcia i tak je zorganizujemy, by możliwie często uczestniczyć w spotkaniach rekolekcyjnych, a w sobotę 8 marca przystąpić do spowiedzi św. Proszę także wszystkich o modlitwę w intencji rekolekcji.

Przez wstawiennictwo Maryi i naszego Patrona, św. Judy Tadeusza, wypraszajmy jak najobfitsze owoce rekolekcji dla nas samych i całej parafialnej wspólnoty.

ks. proboszcz

Prośby św. Augustyna

Panie Jezu,
niech poznam siebie,
niech poznam Ciebie.
Niech niczego nie pragnę
oprócz Ciebie.
Niech wstręt czuje do siebie,
a kocham Ciebie.

Niech czynię wszystko
ze względu na Ciebie.
Niech poniżam siebie,
a wywyższam Ciebie.
Niech myślę tylko o Tobie.
Niech umartwiam siebie,
bym żył w Tobie.

Cokolwiek się zdarzy,
niech przyjmę od Ciebie.
Niech prześladowę siebie,
a naśladowę Ciebie.
Niech zawsze pragnę
iść za Tobą.

Niech uciekam od siebie,
a uciekam się do Ciebie,
Bym zasłużył na obronę
przez Ciebie.

Niech się lękam o siebie,
niech się lękam Ciebie.
Bym się znalazł
między wybranymi
przez Ciebie.

Niech nie ufam sobie,
a ufność pokładam w Tobie.
Niech będę posłuszny
przez wzgląd na Ciebie.

Niech moje serce
łgnie tylko do Ciebie.
Niech będę ubogi
z miłości do Ciebie.

Wejrzyj na mnie,
bym pokochał Ciebie.
Przyzwij mnie,
bym ujrział Ciebie.
I na wieki radował się Tobą.
Amen.



Parafia św. Judy Tadeusza Kraków-Czyżyny

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA DOROSŁYCH I MŁODZIEŻY 5–9 marca 2014 r.

Rekolekcjonista: **ks. Paweł Kubani**

*Proboszcz Parafii św. Krzyża w Krakowie,
Moderator Grup Apostolskich, Ruchu Apostolstwa Młodzieży
w Archidiecezji Krakowskiej*

*Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię
(Mk 1,15)*

ŚRODA POPIELCOWA, 5 marca 2014 r.

Podczas każdej Mszy św. obrzęd posypywania głów popiołem

- 7⁰⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 9⁰⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 12⁰⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla uczniów SP 156
- 14⁰⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla uczniów Gimnazjum nr 48
- 16³⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla dzieci
- 18⁰⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 19³⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, pracującej, studentów

CZWARTEK, 6 marca 2014 r. (I czwartek miesiąca)

- 8³⁰** – Spowiedź św. dla chorych, starszych, samotnych
- 9⁰⁰** – Msza św. z kazaniem dla starszych, chorych, samotnych;
udzielenie Sakramentu Namaszczenia Chorych,
błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem na wzór błogosławieństwa w Lourdes
- 12⁰⁰** – Spotkanie rekolekcyjne dla uczniów SP 156
- 14⁰⁰** – Spotkanie rekolekcyjne dla uczniów Gimnazjum nr 48
- 17⁰⁰** – Godzina święta – adoracja Najświętszego Sakramentu
- 18⁰⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 19⁰⁰** – Kazanie rekolekcyjne dla małżonków do 20 roku życia małżeńskiego
- 20¹⁵** – Spotkanie rekolekcyjne dla osób żyjących w związkach niesakramentalnych

PIĄTEK, 7 marca 2014 r. (I piątek miesiąca)

- 9⁰⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 10⁰⁰** – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla wszystkich
- 12⁰⁰** – Droga Krzyżowa dla uczniów SP 156
(spowiedź św. pierwszopiątkowa dla uczniów z klas III-VI), Komunia św.
- 14⁰⁰** – Droga Krzyżowa dla uczniów Gimnazjum nr 48
(spowiedź św. pierwszopiątkowa), Komunia św.
- 16⁰⁰** – Spowiedź św. dla dzieci
- 16³⁰** – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla dzieci
- 17⁰⁰** – Msza św. dla dzieci
- 17³⁰** – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla dorosłych
- 18⁰⁰** – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 19³⁰** – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla młodzieży, nauka rekolekcyjna

SOBOTA, 8 marca 2014 r.

- 9⁰⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 18⁰⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 19⁰⁰ – Kazanie rekolekcyjne dla małżonków powyżej 20 roku życia małżeńskiego
- 20⁰⁰ – Spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, pracującej, studentów

SPOWIEDŹ ŚW. REKOLEKCYJNA: 6³⁰-10³⁰; 15⁰⁰-20⁰⁰

przerwa w spowiedzi św.: rano 7³⁰-8⁰⁰; po południu 16³⁰-17⁰⁰, 18³⁰-19⁰⁰

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, 9 marca 2014 r.

Zakończenie rekolekcji – błogosławieństwo rekolekcyjne

- 7⁰⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 8³⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 10⁰⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 11³⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla rodziców i dzieci
- 13⁰⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 16⁰⁰ – Nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla dorosłych
- 17⁰⁰ – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 18⁰⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla wszystkich
- 19³⁰ – Msza św. z kazaniem rekolekcyjnym dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, pracującej, studentów

Serdecznie zapraszamy i zachęcamy do udziału w rekolekcjach wielkopostnych

Duszpasterze parafii

*Zrób coś ze mną, Boże
Oddaję się w Twoje ręce Panie:
Ugnieć mnie i ukształtuj tę glinę
Jak naczynie, które powstaje w rękach garncarza!
Nadaj mu kształt, jaki zechcesz
Potem stłucz je, jeśli chcesz:
to Twoja własność;
... nie mam nic przeciwko.*

*Wystarczy, bym się przydał do Twoich zamierzeń
I abym w niczym nie sprzeciwił się planom,
Jakie masz wobec mnie:
Proś więc i wymagaj Panie:
Co chcesz, abym czynił?
Czego chcesz, abym nie czynił?*

*Odnosząc sukces czy porażkę,
Prześladowany czy pocieszany,
Śpiąc czy pracując dla Ciebie,
Pożyteczny czy całkiem bezużyteczny,
Nie pozostaje mi nic innego jak powtarzać
Za przykładem Maryi:
Tak, uczyni ze mną, co zechcesz!*

św. Augustyn



Zrozumieć i współodczuwać. O nabożeństwach wielkopostnych

Dwoma nabożeństwami pasyjnymi, w których możemy uczestniczyć w okresie Wielkiego Postu w naszym kościele parafialnym, są Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale. Obydwa doskonale się uzupełniają i pomagają w lepszym przygotowaniu do Świąt Wielkanocnych.

Z Jezusem na Golgotę – Droga Krzyżowa

Początki nabożeństwa Drogi Krzyżowej wiążą się z Franciszkanami, którzy od XIII w. byli stróżami Grobu Pańskiego w Jerozolimie i tam zaczęli z pielgrzymami odwzorowywać drogę Jezusa od pretorium Piłata aż do Golgoty i złożenia w grobie. Wraz z upowszechnianiem się nowego nabożeństwa

zmieniała się liczba stacji: w wieku XV było ich sześć, w XVII jedenastie i dopiero w XVIII w. ostatecznie utrwaliła się tradycja czternastu stacji.

Franciszkanie zapoczątkowali również zwyczaj architektonicznego odtwarzania poszczególnych stacji przez budowanie kaplic

(drogę krzyżową, którą tworzy czternaście kapliczek znajdziemy w Krakowie, np. przy kościele św. Kazimierza Królewicza przy ul. Reformackiej) oraz przedstawiania ich w rzeźbach i obrazach. Zwyczaj ten przetrwał do dziś, a nawiązują do niego stacje drogi krzyżowej zamieszczane w każdym katolickim kościele. W XV w., jako rozwinięcie zwyczaju budowania kapliczek, zaczęły powstawać tzw. kalwarie, czyli zespoły kościołów i kaplic symbolizujących poszczególne stacje. Najbliższy taki kompleks, dobrze znany naszym Parafianom, to oczywiście sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Droga Krzyżowa narodziła się z chęci kroczenia śladami Jezusa i uczestniczenia w Jego cierpieniach. Rozważanie tych czternaście stacji to próba kontemplacji, zrozumienia męki Chrystusa i jej ogromnego znaczenia dla zbawienia człowieka. Rozmyślając nad tajemnicą męki i śmierci Jezusa, staramy się uchwycić i zrozumieć istotę miłości Boga do człowieka, Jego poświęcenia i daru życia wiecznego, jaki dzięki temu poświęceniu otrzymaliśmy. Nie można bowiem zapominać, że historia Jezusa i historia Zbawienia nie kończą się na czternaście stacji i złożeniu ciała Chrystusa w grobie. Męka i śmierć są przygotowaniem do radości ze Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia.



W naszym parafialnym kościele nabożeństwo **Drogi Krzyżowej** odprawiamy: w piątki: dla dzieci – o godz. 16³⁰, dla starszych o 17³⁰, dla młodzieży o 19⁰⁰.

Dla wszystkich, którzy w piątek nie mogą uczestniczyć w tym nabożeństwie – w niedzielę o 16⁰⁰.

„Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?” – Gorzkie Żale

Gorzkie Żale są nabożeństwem znanym jedynie w Polsce. Ich powstanie i kształt zawdzięczamy Bractwu św. Rocha działającemu na przełomie XVII i XVIII w. przy kościele św. Krzyża w Warszawie. Stamtąd, za sprawą księży Misjonarzy, bardzo szybko upowszechniło się poza środowiskiem warszawskim i już w XIX w. było śpiewane w całej Polsce. Do dziś Gorzkie Żale zachowały niemal niezmienione: dawną formę, język i melodię.

O ile w nabożeństwie Drogi Krzyżowej rozmyślamy nad męką i śmiercią Zbawiciela oraz próbujemy ją zrozumieć, tak w Gorzkich Żalach akcent kładzie się raczej na sferę uczuciową. Tekst kolejnych pieśni jest bardzo emocjonalny, skupiający uwagę na współodczuwaniu męki Chrystusa. Już od pierwszych wersów *Pobudki* zwracamy swoją uwagę właśnie na uczucia smutku i żalu, gdy śpiewamy: *Gorzkie żale przybywajcie, serca nasze przenikajcie.*



Gorzkie Żale to jednak nie tylko litowanie się nad losem Chrystusa. Celem żalu nie są melancholia i rozpacz same w sobie. Współczucie ma prowadzić do wdzięczności i nawrócenia. Nabożeństwo wskazuje inny niż Droga Krzyżowa sposób rozważania męki Zbawiciela

– pozwala zwalczać własne niedoskonałości, nie ze względu na kontemplacyjne zrozumienie, ale ze względu na miłość do Boga, który tak wiele wycierpiał.

Izabela Macina

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym odprawiamy w każdą niedzielę Wielkiego Postu o 17⁰⁰.
Kazania pasyjne w wersji dźwiękowej będą zamieszczane na stronie internetowej parafii.

Na zdjęciach:

- Fragment ołtarza św. Tomasza Becketta, commons.wikimedia.org;
- Gotycki wizerunek Matki Boskiej Bolesnej z tryptyku autorstwa anonimowego Mistrza Ołtarza z Stauffenberg, commons.wikimedia.org

*Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?
Serce me, czemu całe nie truchlejesz?
Toczy twój Jezus z ognistej miłości
krew w obfitości.*

*Ogień miłości, gdy Go tak rozpala,
sromotne drzewo na ramiona zwala.
Zemdlony Jezus pod krzyżem uklęka:
jęczy i stęka.*

*Okrutnym katom posłuszny się staje,
ręce i nogi przebić sobie daje.
Wisi na krzyżu, ból ponosi srogi
nasz Zbawca drogi.*

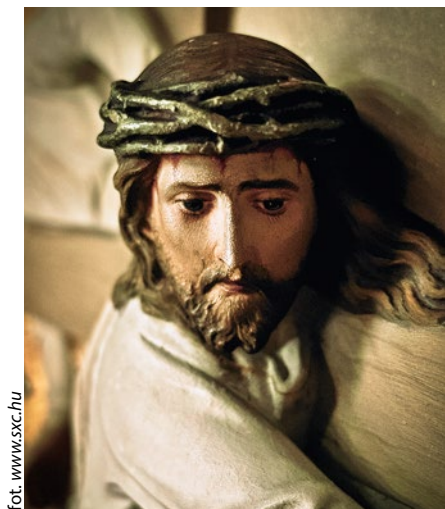
*O, słodkie drzewo, spuśćże nam już Ciało,
aby na tobie dłużej nie wisiało!
My je uczciwie w grobie położymy,
płacz uczynimy.*

*Oby się serce we łzy rozplętywało,
że Cię, mój Jezu, sprośnie obrażało!
Żal mi, ach, żal mi ciężkich moich złości,
dla Twojej miłości.*

*Niech Ci, mój Jezu, cześć będzie w wieczności,
za Twe obelgi, męki, zelżywości,
któreś ochotnie, Syn Boga Jedyny,
cierpiał bez winy!*

(Hymn z trzeciej części Gorzkich Żali)

Droga Krzyżowa



fot. www.sxc.hu

Kraków, ciesząc się wielością kościołów, może też poszczycić się „Drogami krzyżowymi” o wyjątkowej wartości artystycznej. Aby przekonać się o tym, wystarczy pójść do ojców franciszkanów, by w bocznej kaplicy odprawić nabożeństwo,

zatapiając wzrok w potężnych obrazach-stacjach pędzla Józefa Mehoffera (wybitny artysta z okresu Młodej Polski). Warto też kiedyś odwiedzić kościół pw. Niepokalanej Maryi Panny na Azorach i tam odprawić *drogę krzyżową*, spoglądając na stacje namalowane przez niedawno zmarłego Jerzego Nowosielskiego (grekokatolik, syn unity i katolicki; świetny malarz i interesujący teolog świecki!)

Ale i my w Czyżynach mamy piękne stacje *drogi krzyżowej*. Jakże są inne od wyżej wspomnianych: powściągliwe w formie artystycznej, dyskretnie wtopione w świątynię, wykonane w kamieniu płaskorzeźby nawiązują stylowo do wystroju ambony i figury naszego Patrona w ołtarzu głównym. Gdy zatrzymujemy się przed nimi, poprzez swą subtelną, nieco ascetyczną formę,

pozwalają nam stanąć przy Jezusie i wejść w Jego оголошение. Tylko złoty nimb wokół głowy cierpiącego Odkupiciela rozświetla delikatnie poszczególne etapy utrwalonej przez artystę drogi ku Golgocie...

Zazwyczaj odprawiamy to pokutne nabożeństwo, pozostając w ławkach, ale warto – zwłaszcza przy indywidualnej modlitwie – przejść naszą czyżyńską *drogę krzyżową*, by wejść w tę tajemnicę odkupieńczej męki Boga z własnym doświadczeniem życiowym. Dziś, dzięki fotografiom ks. Marcina Wolczko, Czytelnicy *Apostoła* mogą również w domu z bliska spojrzeć na stacje Jezusowej drogi, zamyślić się nad każdą z nich i odpowiedzieć sobie na zaproponowane lub podobne pytania.

tekst: Halina Kowalska
zdjęcia: ks. Marcin Wolczko

Stacje drogi krzyżowej z kościoła św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach



Stacja I

Pan Jezus skazany na śmierć

Czy potrafię osąd pozostawiać Bogu, czy pośpiesznie sam go wydaję, choć może być krzywdzący?



Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Czy przyjmując swój krzyż, pamiętam, że Jezus jest ze mną?



Stacja III

Pan Jezus upada pod krzyżem po raz pierwszy

Czy pamiętam, że będąc w zjednoczeniu z Jezusem, mogę podnieść się z każdego upadku?



Stacja IV

**Pan Jezus spotyka
swą Matkę**

*Czy jestem z bliskimi
w chwilach ich cierpień i prób?*



Stacja V

**Szymon z Cyreny
pomaga Panu Jezusowi
dźwigać krzyż**

*Czy pamiętam, że mamy jedni
drugich brzemiona nosić?
(Ga 6,2)*



Stacja VI

**Weronika ociera twarz
Panu Jezusowi**

*Czy nie tłumię odruchów serca,
by uczynić gest miłosierdzia?
Czy chętnie podejmuję Boże
natchnienia, by czynić dobro?*



Stacja VII

**Pan Jezus upada pod
krzyżem drugi raz**

*Czy pamiętam, że mam
przyjmować swoje słabości,
aby zamieszkała we mnie
moc Chrystusa? (Hbr 12,2)*



Stacja VIII

**Pan Jezus pociesza
płaczące niewiasty**

*Czy cierpiąc, potrafię nieść
pociechę i pomoc innym?*



Stacja IX

**Pan Jezus upada pod
krzyżem po raz trzeci**

*Czy ufam Bogu, gdy jestem
zupełnie bezsilny? Czy wierzę,
że także w chwilach
najtrudniejszych On jest ze mną?*



Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony

Czy strzegę się odzierania bliźnich z czci? Czy pamiętam, że ciało człowieka jest świątynią Ducha Świętego? (1Kor 6,19)



Stacja XI

Pan Jezus przybijany do krzyża

Czy pamiętam, że świadomie grzesząc, ranię samego Boga?



Stacja XII

Pan Jezus umiera na krzyżu

Czy myśląc o własnej śmierci lub przeżywając smutek żałoby, pamiętam o życiu wiecznym?



Stacja XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża

Czy zawsze z pietyzmem traktuję człowieka, nawet po jego śmierci? Czy pamiętam o obowiązujących mnie uczynkach miłosierdzia wobec duszy i ciała?



Stacja XIV

Pan Jezus złożony w grobie

Czy wobec śmierci nie tracę nadziei? Czy przeżywając śmierć bliskich, wierzę Jezusowi mówiącemu: „Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”? (J 6,54) A myśląc o własnej śmierci: „Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie”? (J 11,25)

Freski, obrazy, witraże w naszym kościele

Ukrzyżowany

Są momenty w naszym życiu, a także okresy w życiu Kościoła, kiedy to częściej garniemy się do Krzyża i żarliwiej modlimy się do Ukrzyżowanego. Właśnie z Wielkim Postem nadszedł taki czas.

Może słuchając tegorocznych wielkopostnych rekolekcji, przygotowując się do spowiedzi świętej czy rozważając wielką tajemnicę odkupienia i adorując Krzyż, zechcemy spojrzeć z jakąś nową uwagą na wizerunki naszego Zbawiciela na krzyżu?

W naszej świątyni pewnie najczęściej spoglądamy na Ukrzyżowanego Chrystusa adorowanego przez Świętych – scenę tę przedstawia piękny fresk w tarczy kościoła. Wzruszający jest ten orszak Świętych, którzy wraz z nami są jakby zagarniani przez Jezusa w rozpięte na krzyżu ramiona. Ale szczególnym miejscem do intymnej modlitwy jest ołtarz Ukrzyżowanego w prawej nawie kościoła. Nie czuje się tu jakiegoś dystansu – Pan Jezus jest jakby na wyciągnięcie ręki, blisko, bardzo blisko. Jest coś niezwykle pociągającego w tym surowym krzyżu i pięknej figurze naszego Pana. Doświadcza się tu Jego ogołocenia i osamotnienia ale zarazem cichej, pełnej miłości i dobroci obecności dla nas. W tym miejscu czuje się, że



*Ukrzyżowany – witraż z kościoła
św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach*

jesteśmy „On i ja”, „On i my”. Trzeba nam tylko zatrzymać się tu na chwilę modlitwy, na chwilę adoracji.

Mamy w Krakowie bardzo znane i czcigodne wizerunki Ukrzyżowanego, jak choćby „Czarny Krucyfiks” w katedrze na Wawelu czy łaskami słynący „Krzyż Mogiński”. Wielu

z nas odwiedza te miejsca i modli się tam. Widzimy jednak, że i „nasz” Pan Jezus też wysłuchuje prośb, o czym świadczą vota (nie tak liczne jak np. w Mogile, ale historia naszego kościoła liczy zaledwie kilkadziesiąt lat).

Przy ołtarzu Ukrzyżowanego widzimy inny Jego wizerunek. W sąsiadującym oknie znajduje się piękny witraż, któremu warto się przyjrzeć. Przedstawia Pana Jezusa na Golgocie. Po Jego prawej stronie stoi Maryja, Matka Chrystusowa, a po lewej umiłowany uczeń – Jan, zwany przez nas Ewangelistą. Wiemy, co ta scena oznacza: Pan Jezus z Krzyża ustanowił Maryję naszą Matką, Matką mającego powstać Kościoła.

Fundatorami witrażu datowanego na 1948 r. byli państwo Jan i Maria Brosiowie. Zwróćmy uwagę, że niezwykła musiała być miłość donatorów do Pana Boga, do nowo wybudowanej świątyni i powstającej parafii, skoro w trudnych powojennych czasach okazali wielką szczodrość, fundując cenny witraż. Dziękując Panu Bogu za nasz piękny kościół, ogarnijmy wdzięczną modlitwą wszystkich darczyńców.

tekst: Halina Kowalska
zdjęcie: ks. Marcin Wolczko

Spójrz na Krzyż, a zobaczysz głowę Jezusa pochyloną, aby cię pocałować, Jego ramiona rozwarłe, aby cię objąć, Jego serce otwarte, by cię przyjąć, by zamknąć cię w swojej miłości.

Skoro wiemy, że Krzyż jest znakiem największej miłości Chrystusa do ciebie i do mnie, przyjmijmy Jego Krzyż we wszystkim, co zechce nam dać i oddajmy Mu z radością wszystko, co zechce zabrać.

Jeśli będziemy tak postępować, świat pozna, że jesteśmy Jego uczniami, że należymy do Jezusa, że czyny, które wykonujemy, ty i ja, nie są niczym innym, jak naszą miłością wcieloną w życie.

bl. Matka Teresa z Kalkuty

Post, wstrzemięźliwość, przykazania kościelne...

W Wielkim Poście warto przypomnieć zasady przeżywania czasu pokuty zawarte w 5 przykazaniach kościelnych. Odnowiona wersja tych przykazań, wg Katechizmu Kościoła Katolickiego, zatwierdzona przez biskupów polskich w 2003 roku, brzmiała następująco:

1. W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym przyjąć Komunię Świętą.
4. Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymywać się od udziału w zabawach.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.

Warto wyjaśnić szczególnie znaczenie dwóch słów użytych w 4. przykazaniu: **post** i **wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych**. Wielki teolog, św. Tomasz z Akwinu, tak mówi: „W znaczeniu ścisłym post jest powstrzymaniem się od jedzenia, natomiast brany w znaczeniu przenośnym, jest powstrzymaniem się od wszystkiego co szkodliwe, a zwłaszcza od grzechów”. Dzisiaj moglibyśmy sobie dopisać do jedzenia całą listę dóbr, których średniowieczni ludzie za czasów św. Tomasza nie znali, na przykład telefony, media, Internet, gustowne ciuchy i smakołyki.

W sensie prawnym post ścisły obowiązuje w Polsce w Środę Popielcową oraz w Wielki Piątek.

Polega na ograniczeniu ilości spożywanych posiłków (1 do syta i 2 lekkie w ciągu dnia) i obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 18. rok życia do rozpoczęcia 60. roku życia.

Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych polega na powstrzymaniu się każdego wierzącego, od 14. roku do końca życia, od spożycia mięsa i pokarmów mięsnych we wszystkie piątki całego roku (z wyjątkiem uroczystości, czyli dni liturgicznych najwyższej rangi), a także w Środę Popielcową i Wielki Piątek.

Dla chrześcijanina sens Wielkiego Piątku i każdego piątku w roku jest oczywisty: to dzień męki i śmierci Jezusa. Świadomość tego, co wydarzyło się na Kalwarii, pamięć ofiary poniesionej przez Chrystusa, nie jest chyba obecnie powszechna, skoro coraz więcej ludzi nie odczuwa potrzeby przeżywania piątkowych dni jako pokutnych. Przynosi to wielkie szkody duchowe, ponieważ owocem pokuty powinna być metanoia, czyli przemiana myślenia i działania, a więc całkowite nawrócenie serca. Nie poczuwając się do zachowywania postu czy do powstrzymywania się od udziału w piątkowych imprezach rozrywkowych i zabawach, człowiek narusza powagę tego dnia. I sam sobie szkodzi, ponieważ umartwienia potrzebne są nam, a nie Panu Bogu; bez wyrzeczeń trudno o dalszy wzrost duchowy. Sens piątkowej pokuty nie tkwi bowiem jedynie w bezdusznym, dyscyplinarnym praktykowaniu umartwień, lecz w motywie, dla którego je podejmujemy. A tym motywem jest większa miłość Ukrzyżowanego, która przekłada się na większą miłość do drugiego człowieka. Tak więc dopełnieniem każdego postu – również tego, który podejmujemy we wszystkie piątki roku – powinna być decyzja

o przeznaczeniu zaoszczędzonych dzięki naszemu umartwieniu pieniędzy na pomoc innym ludziom.

W czerwcu 2013 roku biskupi przyjęli nowelizację 4. przykazania kościelnego. W miejsce dotychczasowego zapisu, który brzmiał: „Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymywać się od udziału w zabawach”, przyjęto nowe brzmienie:

„Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w czasie Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach”.

Biskupi przypomnieli, że choć „okres formalnego zakazu zabaw został ograniczony do Wielkiego Postu”, to „nie zmienia to jednak w niczym dotychczasowego charakteru każdego piątku jako dnia pokutnego”.

Zdarzają się oczywiście sytuacje, że szczególne okoliczności – np. pogrzeb, wesele, podróżowanie czy korzystanie ze zbiorowego żywienia – uniemożliwiają nam pełne zachowanie pokutnego charakteru w konkretny piątek roku. Choć tak często przywoływany ostatnimi czasy argument o braku sali na przyjęcie weselne nie wydaje się wystarczającym powodem, aby ślub brać właśnie w piątek. Może jednak wcześniej należałoby ustalić datę ślubu, a nie termin wesela? Ale jeśli już uroczystość ma się odbywać w piątek, trzeba zgłosić się do proboszcza parafii, na terenie której ma ona miejsce, i poprosić o dyspensę. Po jej uzyskaniu należy jednak podjąć inne formy pokuty. Może to być modlitwa (zwłaszcza w intencjach poleconych przez Ojca Świętego), jałmużna, uczynki pobożności i miłości oraz wierniejsze

spełnianie swoich obowiązków. Powinny to być jednak sytuacje wyjątkowe, a nie powtarzająca się praktyka.

Abp Józef Michalik w następujący sposób skomentował nowe sformułowanie 4. przykazania kościelnego: „Przykazanie zostało uzupełnione tak, by zachowywać wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych – i tu nic się nie zmienia – a w czasie

Wielkiego Postu powstrzymywać się od udziału w zabawach. To jest doprecyzowanie zwracające uwagę na szczególnie charakter Wielkiego Postu i jego znaczenia dla chrześcijan”.

Post i pokuta odróżniają chrześcijan od świata, dlatego zadaniem ludzi wierzących, jest troska o właściwe przeżywanie każdego piątku i okresu Wielkiego Postu. Chrześcijanie piątek przeżywają inaczej,

bardziej w perspektywie kultury niedzieli, która jest Dniem Pana, a nie kultury weekendu. A zasady prawne regulujące życie wiernych przez cały rok liturgiczny, niech pomogą odkryć i wejść każdemu z nas w ducha pokuty, który pozwoli pełniej doświadczyć wielkiej miłości Chrystusa wobec nas wyrażonej w Jego Krzyżu.

ks. Krzysztof Polewka

Z Chrystusem Cierpiącym – na Dróżkach w Kalwarii Zebrzydowskiej



I wydał Go na ukrzyżowanie... (Mt 27,26) – Pałac Piłata



Podala Mu chustę... – św. Weronika

Po co ten post?

Nasza współczesna kultura wniosła na piedestał przyjemność. I niestety coraz częściej wszystko jej podporządkowujemy. Ale czy spotkaliście wśród osób goniących za przyjemnościami ludzi naprawdę szczęśliwych?

Nieustannie bombardujące reklamy przekonują, że wszystko, czego potrzebujemy, możemy kupić w jakimś markecie. I to w promocyjnej cenie! Czy rzeczywiście? Z żalem obserwuję, jak coraz bardziej wchłania nas bylejakość, powierzchniowość i papka popkultury.

Jakież ma szanse Kościół, który obietnicom i pokusom tego świata przeciwstawia Wielki Post, proponując wielkopostne praktyki: modlitwę, post i jałmużnę? Po co asceza wyzwolonemu człowiekowi w XXI wieku?

A przecież celem Wielkiego Postu jest przygotowanie serc i umysłów, byśmy mogli zanurzyć się w tajemnicy Paschalnej, byśmy mogli być prawdziwie szczęśliwi.

By się nawrócić, by uleczyć swoje poranione serce, musimy najpierw dotknąć naszej grzeszności.

Spotykamy czasem ludzi, którzy oświadczają, że nie mają grzechu i ciętym słowem, jak mieczem, siekają innych ludzi, oburzając się na ich występki. Cóż... Oszukują sami siebie. Czas Wielkiego Postu jest okazją, by stanąć w prawdzie, by przebaczyć, pojednać się z bliźnimi, wyrównać krzywdy i zacząć „porządkowanie siebie”. Nie bliźniego, ale właśnie siebie. Inaczej post staje się obłudą i fałszem. Właśnie w porządkowaniu siebie pomagają nam wielkopostne praktyki: post, jałmużna i modlitwa. ►

POST



fot. www.sxc.hu

Jest post, który można nazwać cielesnym. Dotyczy wstrzemięźliwości. To próba doświadczenia własnego ciała **w imię miłości do Jezusa Chrystusa**. Jeśli post ma być poważny, to powinien być rzeczywistym wyrzeczeniem się pokarmu co do ilości czy jakości. Jest parodią, gdy szynkę zastąpimy łososiem. Jest parodią, gdy postne menu staje się absolutem albo pretekstem dla zrzucenia kilku kilogramów.

Jest też inny post, który dotyczy tego, co do nas dociera. Jezus pościł na pustyni – w miejscu, gdzie był tylko Bóg i cisza. My możemy zrezygnować, choćby na tydzień, z czegoś, co dla nas jest przyjemne – kina, przeglądania Internetu, gier, telewizji, może któregoś serialu... Bo post jest przecież czasem oczyszczenia i sposobem łamania własnego egoizmu. Dla mnie rezygnacja z telewizji okazała się sposobem wybicia się na wolność. Po okresie postu od mediów wyostrzyła się moja wrażliwość na treści płynące z telewizyjnego okienka. Niby zawsze wiedziałam, że niektóre „przesłania” są antywangeliczne, ale przepuszczałam je przez świadomość, „oswajałam”. Czy na mnie nie działały? Czy nie formowały (a raczej deformowały) mojego sposobu myślenia o świecie? Chyba jednak tak, skoro po okresie postu tak mnie poruszyły niektóre programy i wypowiedzi. Ale pierwszym odczuwanym owocem postu od telewizji okazał się... czas. Ile go nagle zyskałam! Ten „odzyskany” czas warto poświęcić Bogu i ludziom. To, co wyposzczę, czyli zaoszczędzę (pieniądze i czas), mogę zamienić w jałmużnę.

JAŁMUŻNA



fot. www.sxc.hu

Jałmużna to dzieło miłosierdzia. Czasami największym darem, jaki możemy dać drugiemu człowiekowi, jest modlitwa, czasami przebaczenie, a niekiedy czas. Gdybyśmy umieli sobie częściej ofiarowywać chwilę czasu, ileż mniej byłoby zranień i agresji. Może takie praktykowanie jałmużny – jako modlitwy i troski o bliskich i mniej znanych, pozwoli nam popatrzeć na drugiego człowieka tak, jak patrzy na niego Bóg. Może mniej będzie w rodzinach i wspólnotach tej diabelskiej katechezy, która mówi, że jakiś człowiek jest nic niewart, która każe opluwać drugiego, osądzać, pisać oskarżycielskie i piętnujące anonimowe komentarze. Tak bardzo potrzebna jest nam wszystkim Pascha – przejście od widzenia złego do widzenia Bożego.

MODLITWA



fot. www.sxc.hu

Modlitwa to najlepszy oręż w naszej codziennej „walce postu z karnawalem”. Wyrabia w nas wrażliwość na sprawy duchowe i na drugiego człowieka. Wszystkie praktyki wielkopostne wzajemnie się dopełniają: modlitwa daje wrażliwość, post srodki, a poprzez jałmużnę wyrażamy miłość.

Warto sobie uświadomić, że wszystkie wielkopostne praktyki niewiele znaczą, o ile nie wypływają z miłości. Wszystkie są środkami, którymi Pan Jezus uczy nas zwyciężać. Daje nam szansę zakosztowania łaski bycia wolnym – od konsumpcjonizmu, egoizmu, naszych uzależnień. Są środkami do osiągnięcia celu, jakim jest zjednoczenie z Jezusem Chrystusem i udział w Jego zwycięstwie. Są szansą na szczęście. I to wieczne.



Trzeba iść i służyć...

Rozmowa z ks. Franciszkiem Kołaczem

(Część I)

Ksiądz Franciszek Kołacz został wyświęcony w 1956 roku. Dzieciństwo i młodość spędził w Łęgu. Świadek budowy kościoła w Czyżynach. Duszpasterz ludzi pracy, moderator krajowy Domowego Kościoła. Przez 27 lat prowadził parafię św. Józefa w Krakowie-Podgórzu. Po przejściu na zasłużoną emeryturę wyjechał do placówki misyjnej w Odessie na Krymie. Poprosiliśmy Księdza Franciszka o podzielenie się wspomnieniami związanymi z Łęgiem, naszą parafią, posługą duszpasterską.

– Jest Ksiądz związany z Łęgiem, w którym spędził Ksiądz dzieciństwo i młodość. Jak Ksiądz wspomina te lata?

Ks. Franciszek Kołacz: W dzieciństwie, jak mama opowiadała, spadłem ze stołu i miałem trudności z wymową. Siostra śmiała się ze mnie, gdy mówiłem pacierz. A tak, to do kościoła się chodziło do Mogiły, tam była nasza parafia. Pamiętam 1939 rok, szliśmy z mamą z kościoła z Mogiły i wtedy nadleciały samoloty – mama powiedziała, że będzie wojna i tak płakała... Nie wiedziałem, o co chodzi. Pamiętam, że to był pierwszy piątek miesiąca... Potem – 1945 rok, również pierwszy piątek miesiąca, wracaliśmy z kościoła i na niebie pojawiły się srebrne ptaszki – samoloty. Mama powiedziała: „To nas! Przylatują nas! Będziemy mieć wolność!” No i rzeczywiście przyszła ta wolność – 18 stycznia 1945 r.

Jeszcze taki epizod z tamtego okresu, z kolegami – sąsiadami. Było takich dwóch braci – Józek i Staszek Białkowscy. Jednego dnia poszliśmy razem do kościoła, dalszą drogą – wałami. Pod lasem na ustroniu był dom i w nim stacjonowali niemieccy żołnierze. Byli ubrani w białe kombinezony... No i wtedy nagle wyskoczyli, wzięli nas i kazali stać pod ścianą całe pół dnia – byliśmy głodni, no bo do kościoła szliśmy, nic się wtedy nie jadło. Sąsiadka dała nam po kromce chleba, a jak wróciłem do domu, to o mało co jeszcze nie oberwałem.



Ks. Franciszek Kołacz z siostrą Marią i ciocią Marią



Ks. Franciszek Kołacz z siostrą i z mamą

Poza tym, to ci moi koledzy prowadzili mnie różnymi drogami. Wynaleźliśmy już po przyjeździe Rosjan do Polski po 18 stycznia takie miejsce (w Mogile, w okolicach ostatniej stacji kolejowej) – wysypisko, w którym były pociski przeciwpancerne. Kiedyś tam poszliśmy po nieszpórach, nabraliśmy tych pocisków i schowaliśmy je do nogawek spodni. Miałem takie pompy i ledwo w nich szedłem ☺ (śmiej). Wystarczyło uderzyć w ten szpicel i byłoby po wszystkich, a ja je niosłem w nogawkach. Przyniosłem do domu, wysypałem proch i zastanawiałem się, co z tym zrobić. Mieliśmy drewniany dom i przy nim było zrobione ocieplenie z patyków, które zbieraliśmy w lesie. I tam schowałem proch za te suche powiązane gałęzie. To był maj, poszedłem na majówkę, przyszedłem po niej, a siostra mówi: „No, miałeś szczęście, żeś nie słyszał, jak Cię tatuś... wołał ...☺ Bo tatuś znalazł proch za ociepleniem, a tam, gdzie był proch, chodził zawsze z papierosem...☺ Tatuś znalazł tę bombę, potem wykopał dół, wysypał proch i podpalił. Wszystko wybuchło.

Takie miałem przygody młodzieńczego wieku – wówczas nie myślało się o tym, co się może stać – to są moje wspomnienia związane z wojną.

A poza tym to koledzy Białkowscy wprowadzili mnie do kościoła parafialnego w Mogile, gdzie służyłem przez lata. Pamiętam, jak pierwszy raz zapisałem się na ministranturę, a w następnym dniu przyszedłem i od razu mi kazali służyć, tak bez żadnego przygotowania. Nie wiedziałem, co i jak mam tam przy ołtarzu robić. Pamiętam, że byłem cały spocony z nerwów – dawniej były inne obrzędy niż teraz – trzeba było przyklękać na środku, przenosić mszał.

Przy tej okazji spotkałem księdza Kazia Sudera – nie wiedzieliśmy, że on był klerykiem. Uczył się w tajnym seminarium, które założył ksiądz kardynał Sapieha. Po kryjomu się tam uczył, ale wtedy już przyszedł w sutannie i prowadził nas trochę. To jemu chyba pierwszemu powiedziałem, że chciałbym zostać księdzem.

W 1947 roku poszedłem do Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, które było przy ul. Siennej i tam zdałem egzamin. Jako ciekawostkę powiem, że wtedy historii się nie uczyło – uczyli tylko wyrywkami z pewnego okresu, pokazywali nam obrazki i trzeba było mówić, co tam jest. Książek się nie czytało, nie było ich, rachunki tylko tam były i tyle. Z domu do szkoły miałem 7 km, codziennie chodziłem pieszo, nieraz i po błocie, bo wtedy nie

było drogi asfaltowej. Dochodziłem do ul. Mogińskiej, a potem szedłem do obecnego Ronda Mogińskiego. Dawniej nie było ronda, tylko motorniczy zmieniał kierownicę, przechodził na drugą stronę tramwaju, tam ją zakładał i jechał z powrotem, po tych samych torach. Jak wyszedłem z domu o 7⁰⁰, to musiałem biec, żeby zdążyć do szkoły. Nieraz miałem całe buty ubabrane błotem, papierem wycierałem, bo nic innego nie było, a po lekcjach z powrotem taka sama droga, godzinę albo półtorej do domu. Koledzy już zadania zrobili, a ja dopiero wracałem. A trzeba było jeszcze krowy popaść i dopiero wieczorem siadało się do nauki. Na początku przy świeczce – potem było lepiej, bo była lampa naftowa.

Mama nosiła mleko na Osiedle Oficerskie, na tak zwane gotówki (odpowiednio odmierzone porcje do każdego domu), na zamówienie dla oficerów wojskowych. Ja czasami jej pomagałem. Nosiłem w blaszance 5 l mleka. Kiedyś pamiętam, poszedłem i kolka mnie złapała tak, że nie mogłem już dalej nieść.

Wychodziłem na początku ulicy Mogińskiej od Białuchy i tam na stacji zostawiałem mleko. Potem mama doszła, a ja biegiem do tramwaju, do szkoły całą ulicą Mogińską. Tramwaj już ruszał. Wpadłem w poślizg i złapałem się za uchwyt. Nie zdążyłem już wsiąść do tramwaju, tylko siadłem na stopniu i omal co mnie nie wciągnęło pod koła. Jakiś gość mnie złapał za kołnierz i wciągnął do środka.

– Jak wówczas wyglądał Łęg? Czy Ksiądz pamięta, jakie były tradycje, jak żyli ludzie? Jaki to miało wpływ na zainteresowania i kształtowanie osobowości Księdza?

Łęg był spokojną wsią, nie było jakiś szczególnych wydarzeń. Z takich tradycyjnych to pamiętam, że jako chłopcy chodziliśmy z szopką. Tak, żeby coś zarobić... Tym bardziej, że zaraz na początku okupacji zabrali tatusia na roboty w Sudety i prawie cztery lata był w Niemczech na robotach. Trzeba było

trochę mamie pomóc. Szopkę robiliśmy sami i chodziliśmy od domu do domu. Mieliśmy konkurencję – z Mogiły przychodzili też do Łęgu, ale oni mieli taką dużą szopkę, że cztery osoby ją niosły. Przystawialiśmy szopkę do okna i mówiliśmy: „Czy będzie, czy nie będzie, kolędować trzeba wszędzie”. I śpiewało się, czasami zdarzało się, że światło zgasło w danym pokoju i podczas kolędowania śpiewaliśmy (śpiew): „Hej bracia, jakoś o nas nie dbacie, że nas na mrozie długo trzymacie. Nie trzymajcież nas na rzeczy, bo tu Franek ledwo skrzeczy. Hej nam kolęda!” A potem było coś takiego na koniec, gdy nam nic nie dali (śpiew): „I będziemy rozgłaszali, że tu skąpcy nic nie dali – hej nam kolęda!” Czasem się otwały drzwi i gonili nas (śmiej), ale zdążyliśmy uciec (śmiej). Chodziliśmy z szopką nieraz parę godzin, zawsze się coś zarobiło – a potem z gwiazdą chodziliśmy w Trzech Króli.

A poza tym, to co zapamiętałem, to w Łęgu w lecie urządzali kiedyś festyny, na błoniach. Potańcówki połączone z zabawami. Pan Stanisław Mars był takim przywódcą. To był bardzo dobry i wesoły człowiek. Pamiętam, jak pokazywał on jedną ze sztuczek. Miał paczkę ze sobą i chodził wśród zebranych ludzi i dzieci, rozdawał wszystkim brązowe cukierki, takie jak kawa czarna (dzisiaj ich nigdzie nie widzę). Pan Mars rozdawał te cukierki i wszyscy je chrupali, a potem pytał: „Wiecie, skąd to jest?” Otworzył drugą klapę tej paczki i wyciągnął króliczka... (śmiej).

Jeszcze chyba jedno, to co mi utknęło z tamtych czasów – to wtedy nauczyłem się jeździć na łyżwach na zamrożonej rzeczce. Szliśmy tam z kolegami do sklepu, który był obok figurki Matki Bożej. Mieliśmy coś kupić, a akurat dzień wcześniej był nalot. Rosjanie zbombardowali na błoniach w Łęgu ogromny reflektor, dzięki któremu Niemcy łapali rosyjskie samoloty. Namierzali go i puścili nieduże bomby. Miały one na końcu wiatraczki, które kierowały w odpowiedni cel tę bombę.

Było kilka takich potężnych lejów. Szliśmy tamtędy po zamrożniętym. Miałem takie łyżwy przykręcone drutem (bo nie było nic innego) do butów i na takich łyżwach próbowaliśmy jeździć. Stałem na lodzie i nie mogłem się ruszyć, bo nie wiedziałem, w jaki sposób można ruszyć na lodzie. Znalazłem jakąś trawkę, złapałem się jej i dopiero ruszyłem naprzód. I jakoś zacząłem jeździć (śmiej) – to było moja pierwsza lekcja.

– Jakie jest Księdza najmielsze wspomnienie związane z Łęgiem lub z Czyżynami, jakieś wydarzenie, które najbardziej utkwiło Księdzu w pamięci – może jakieś wydarzenia kulturalne czy obyczajowe, które już zanikły?

Pamiętam 18 stycznia 1945 roku – wyzwolenie Krakowa. Tymczasem 17 stycznia wieczorem, obok domu siedziała jakaś grupka (chyba Niemcy) i rozmawiali. Potem były wygłupy, krzyki – trochę się baliśmy. Rano wstajemy, a tatuś mówi: „No, już są, przyszli Rosjanie – nasi przyszli”. To było właśnie w nocy 17/18 stycznia 1945 roku – wyzwolenie. I że to niby koniec wojny.

A wracając jeszcze do początku, pamiętam w 1939 roku, jak przygotowywaliśmy się na wojnę. Wszyscy mówili, że nas będą truć gazami itd. Mama na strychu miała balię i moczyła tam prześcieradła, żeby się nimi owijać, kiedy puszcza gazy. Pamiętam, jak samoloty leciały nad Czyżyny, tak nisko nad naszymi domami. Na górze nasi mieli ćwiczenia, a ci dołem lecieli. I tak się zaczęło, zbombardowali lotnisko na Rakowicach. Pamiętam jeszcze rok wcześniej, w 1938 r. tatuś mnie wziął na moją pierwszą wyprawę poza Łęg. Był tam pokaz lotniczy, były takie małe czerwone samolociki, dużo samochodów i jakieś takie zamieszanie, bardzo się dziwnie czułem – mówili, że to ćwiczenia wojskowe, no a na drugi rok w 1939...

Druga część wywiadu-rzeki, który z Księdzem Franciszkiem Kołaczem przeprowadziła Renata Socha, w kolejnym numerze „Apostoła Czyżyńskiego”.

zdjęcia: archiwum prywatne rodziny Kołaczów i Chojnackich



Msza Święta z okazji Jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich ks. Franciszka Kołacza w parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach (2006 r.)

Święty miesiąca

Królewicz Kazimierz Jagiellończyk – święty na nasze czasy?

556 lat temu w Krakowie, na Wawelu, przyszedł na świat Kazimierz, drugi syn króla Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Habsburżanki. Wychowanek Jana Długosza przygotowywany przez ojca na następcę tronu polskiego. Patron Litwy i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dzisiaj niewiele o nim pamięta. Czy święty sprzed stuleci może być patronem dnia dzisiejszego? Czy w jego postawie odnajdziemy cechy aktualne dla współczesnego człowieka?

Kazimierz urodził się w październiku 1458 roku. Jego ojciec, król Kazimierz Jagiellończyk, prowadził wtedy wyczerpującą i niezwykle ważną, trzynastoletnią wojnę z Zakonem Krzyżackim.

Królewicz miał pięciu braci i siedem siostr. Do szóstego roku życia pozostawał pod opieką matki, ucząc się sztuki czytania i pisanja oraz pierwszych modlitw. Znacząca zmiana zaszła w jego życiu dopiero, kiedy król, zdając sobie sprawę z wagi edukacji swoich dzieci, powołał dla synów pałacową szkołę i ustanowił ich wychowawcą ks. kanonika Jana Długosza. Znakomity nauczyciel kładł duży nacisk na lekturę Biblii i naukę historii – „staje się [ona] dla książąt ze wszech miar korzystna [...] Wiedzieć tylko to, co dzieje się za naszych czasów, znać to samo co nigdy nie dorosnąć”. Do grona znakomitych nauczycieli synów królewskich należał także znany humanista, Kallimach (Filip Buonacorsi). Jak pisze Piotr Skarga w „Żywotach świętych”, wychowanie królewiczów odbywało się w surowych warunkach: „skromnie jadali i ubierali się, musieli przyzwyczaić się do niewygód. Zwolennikiem surowego wychowania był sam król Kazimierz IV Jagiellończyk, z [którego] woli synowie pozostawali pod bezwzględny posłuszeństwem swego preceptora”.

Wszechstronne wykształcenie i formacja, jakie otrzymał młody królewicz Kazimierz, niewątpliwie wywarły ogromny wpływ na jego dorosłe życie. Atmosfera panująca



na dworze sprzyjała pogłębieniu religijności królewskich dzieci: Jagiellonowie codziennie uczestniczyli w Mszy Świętej, szczególnie czcili otaczali relikwie Krzyża Świętego oraz obraz Matki Bożej w Częstochowie. Cała rodzina należała do jasnogórskiej konfraterni. W codziennym życiu królewicza Kazimierza pobożność była bardzo ważna. Wielokrotnie widziano go pogrążonego w głębokiej modlitwie, nawet rankiem, przed zamkniętymi jeszcze drzwiami świątyni. Jego ulubioną modlitwą była pieśń *Omni die dic Mariae (Dnia każdego sław Maryję)*, której tekst, przepisany własnoręcznie przez Kazimierza, znaleziono w jego trumnie. Odznaczał się

niezwykłą wrażliwością na ludzką niedolę, hojnie rozdawał jałmużnę.

Królewicz był oczywiście człowiekiem z krwi i kości. Zapewne bywał niesforny i nieposłuszny. Jednak beztróskie dzieciństwo brutalnie przerwały wydarzenia z 1471 r. Kazimierz wyruszył z armią na Węgry, by objąć koronę św. Stefana, która w przeszłości wieńczyła też skronie jego wuja Władysława Warneńczyka. Wyprawa skończyła się fiaskiem. Trzynastoletni wrażliwy chłopiec był świadkiem licznych okrucieństw i przeżył to bardzo głęboko. Porażka uświadomiła królewiczowi niepewność ludzkiego losu, nawet królewskiego. Musiał sobie poradzić z trudnymi doświadczeniami, jakie go spotkały. Poruszające są jego słowa, wyrażające całkowite poddanie się woli Bożej: *Nie była mi przeznaczona przez Boga korona św. Szczepana. Nie chcę korony okupionej przelewem krwi chrześcijańskiej, bo celem moim było zjednoczenie Węgier z Polską, a nie wywołanie bratobójczej krwawej walki wewnętrznej.*

Jako siedemnastolatek Kazimierz zakończył etap teoretycznego kształcenia pod okiem pedagogów. Nadszedł moment, od którego następca towarzyszył ojcu w kierowaniu państwem, a nawet zastępował go i wyręczał w obowiązkach. Rozpoczął od licznych podróży po ogromnym państwie Jagiellonów. Brał udział w posiedzeniach sejmku i w zjazdach, by poznawać ludzi i dać się samemu poznać. Był obecny przy przyjmowaniu poselstw

zagranicznych. Gdy król Kazimierz porządkował sprawy państwowe na Litwie, królewicz Kazimierz sprawował przez dwa lata rządy w Koronie. Jako władca postępował uczciwie i sprawiedliwie. Zaskarbił sobie szacunek i miłość poddanych. W pewnym momencie pojawił się projekt małżeństwa młodego królewicza z córką cesarza Fryderyka III Habsburga Kunegundą. Kazimierz odmówił, tłumacząc się pragnieniem zachowania czystości. Wszyscy doradzali mu złamanie ślubu lub ubieganie się o dyspensę. Ku zaskoczeniu i podziwowi współczesnych, królewicz wytrwał w swoim postanowieniu aż do śmierci.

Wiosną 1483 r. król wezwał syna do Wilna i zlecił mu pracę w kancelarii królewskiej, mając równocześnie nadzieję, że litewskie powietrze ulży Kazimierzowi w trapiącej go od dłuższego czasu gruźlicy. Niestety, 4 marca 1484 r. Kazimierz zmarł w Grodnie. Miał tylko 26 lat. Ciało złożono w wybudowanej przez ojca kaplicy w katedrze wileńskiej. Papież Klemens VIII, mocą bulli z 1602 r., zatwierdził kanonizację Kazimierza. Święto młodego królewicza przypadające 4 marca do dzisiaj najpiękniej obchodzone jest na Litwie. Słynne wileńskie kaziuki to barwne pochody i jarmarki.

Czy królewicz Kazimierz to święty na nasze czasy? Jeden ze współczesnych kaznodziejów uważa, że „ten rodzaj świętości życia św. Kazimierza jest dzisiaj potrzebny tym, którzy rządzą, którzy się do objęcia rządów przygotowują, a może najbardziej tym, którzy swoich współobywateli do sprawowania rządów poprzez wybory delegują”. Myślę, że nadal warto polecać opiece św. Kazimierza nasze dzieci i młodzież. Niech wciąż uczy miłości bliźniego, otwarcia na drugiego człowieka, wskazuje na potrzebę i wartość modlitwy.

(ak)

Na zdjęciu: Św. Kazimierz Jagiellończyk – obraz Daniela Schultza z kościoła OO. Franciszkanów (reformatów) w Krakowie; źródło: commons.wikimedia.org

Kącik liturgiczny

Liturgiczne ABC



Kolor fioletowy

Symbolizuje żałobę i pokutę, a także skrucę, pokorę i umartwienie oraz nastrój oczekiwania wypełniony modlitwą.

Używa się go:

- w okresie Adwentu
- w okresie Wielkiego Postu
- podczas Mszy św. żałobnych i za zmarłych

Popiół

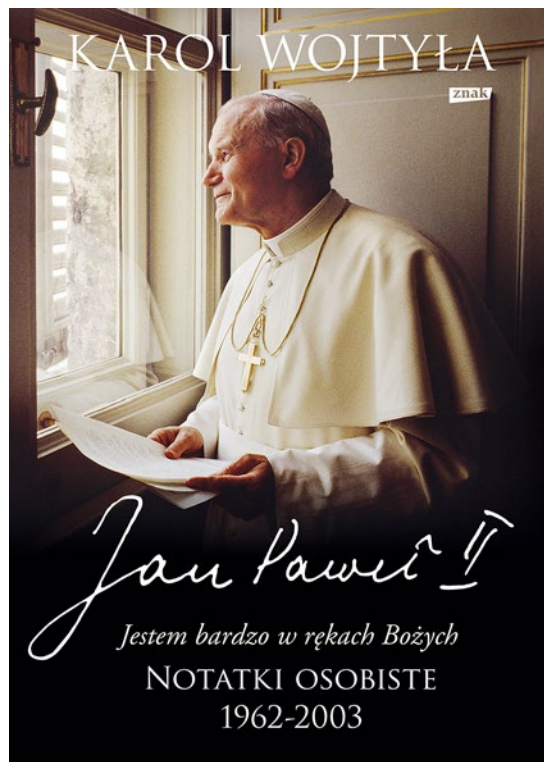
Używany w Środę Popielcową, pochodzi ze spalonych gałązek palmowych poświęconych w Niedzielę Palmową poprzedniego roku. Jest znakiem żałoby i pokuty. Przypomina nam także o przemijaniu człowieka, który powstał z prochu ziemi i w proch się obróci. Jednakże jest on również symbolem oczyszczenia, odrodzenia i zmartwychwstania, jako że Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi i odrodził go w Chrystusie do nowego życia. Dlatego też podczas obrzędu posypania głów popiołem kapłan wypowiada słowa: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz” lub „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Jest to zachęta do nawrócenia w Chrystusie. Popiół przypomina nam o naszej kruchości i słabości oraz uzmysławia, że ufność możemy pokładać jedynie w Bogu.



opr. **Piotr Knop**
zdjęcia: **ks. Marcin Wolczko**

Jan Paweł II

– bardzo w rękach Bożych...



Wśród wielu publikacji pojawiających przed kanonizacją Jana Pawła II na szczególną uwagę zasługuje „Jestem bardzo w rękach Bożych. Notatki osobiste 1962-2003” wyd. ZNAK. To swoisty dziennik, przedruk dwóch zeszytów-kalendarzy, w których Karol Wojtyła prowadził zapiski z rekolekcji lub dni skupienia – tych odprawianych przez siebie indywidualnie i tych słuchanych.

Notatki zawierają osobiste refleksje, intencje modlitewne oraz skrupulatnie odnotowany porządek dnia (części brewiarza, litanie, czytania, lektury, codzienne zajęcia). Stanowią cenny przekaz dla czytelnika – świadectwo więzi Papieża ze Stwórcą, troski o człowieka i nieustannej pracy nad sobą. Trzeba jednak zaznaczyć, że ze względu na swój charakter – luźnych, skrótowych zapisków, „Notatki” nie są łatwą lekturą. Nie mamy

do czynienia z tekstem ciągłym ani narracją. Nie ma przypisów do tekstu, na który składa się wiele zdań wyrwanych z kontekstu, trudnych do interpretacji.

Z zapisków wyłania się ogromna troska o Kościół, najpierw krakowski – „Muszę stale czuwać nad tym, abym dobrego pasterza dla stolicy św. Stanisława chciał przede wszystkim, nie dopuszczając żadnych mea [moich spraw]”. Gdy znalazł się na Tronie Piotrowym, przedmiotem jego troski stał się cały Kościół. Pisał, że przewodzenie Kościołowi jest służbą – „Przewodniczenie Kościołowi przez biskupa musi mie-

ścić się w dobrym »pasterzowaniu« Chrystusa. Jest to zadanie niełatwe. [...] Zarysowują się takie profile: przewodniczenie myślą, przewodniczenie sercem – i pokorne prowadzenie modlitwą wszystkich spraw”.

Pamięć o ojczyźnie pojawia się niemal na każdej stronie. Wyrażenie też widać, jak ważny dla Jana Pawła II był człowiek. Ojciec Święty celnie opisywał, wciąż aktualne dla nas, zagrożenia i wyzwania współczesności – zarówno te moralne, jak i materialne.

Poruszające są zapiski z 1962 roku dotyczące jakiegoś ważnego momentu czy doświadczenia w życiu Karola Wojtyły, być może związanego z przeżywaniem powołania, po którym całkowicie zawierzył Bogu. Zanotował: „Wszystko jednak było »nie tak«, aż do momentu, kiedy uczułem wielkie uniżenie wobec Chrystusowego

dzieła Odkupienia”. Później wiele razy powtarza się znane nam sformułowanie „Totus Tuus”.

Ten motyw całkowitego zawierzenia pojawia już w jednym z pierwszych wpisów: „Jestem bardzo w rękach Bożych”. Później także w refleksji nad bolesnymi znakami, które towarzyszyły jego życiu – udar mózgu przyjaciela kardynała Andrzeja Deskura, tragiczna śmierć bardzo bliskiego mu Jerzego Ciesielskiego i jego dwójki dzieci. Szukając znaczenia tych wydarzeń, w końcu napisał: „Nade wszystko jednak w ciągu tych ostatnich miesięcy, które pełne były ludzkich doświadczeń, narastała potrzeba jakiegoś pełniejszego jeszcze wyrazu oddania siebie Panu Bogu”.

Od końca lat 90. zapiski Jana Pawła II stają się coraz bardziej oszczędne. Notatki kończą słowa: „Czas się wypełnił” i „Deo gratias” (Bogu niech będą dzięki). To już świadectwo przygotowania się do śmierci – do ostatecznego spotkania z Bogiem.

Z całą pewnością obcowanie z zapiskami pozwala „dotknąć” świętości naszego Papieża i przeżyć swoiste rekolekcje.

Wydanie „Notatek” wywołało sporo kontrowersji. Niektórzy publicyści twierdzą, że dwa zeszyty, w których Jan Paweł II prowadził zapiski, powinny zostać zniszczone (Papież w testamencie nakazał spalenie osobistych notatek). Sam Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz wyjaśnia: „To nie była korespondencja. Korespondencja i notatki, które trzeba było spalić, zostały spalone. To są zapiski z rekolekcji. Papież ujawnił tutaj część swojej duszy, swojego spotkania z Panem Bogiem, kontemplacji, pobożności i w tym zawiera się największa wartość tej publikacji”. Dodaje także:

„Ojciec Święty wiedział, komu za-
wiera te notatki i że potraktuję to
wszystko w sposób odpowiedzial-
ny”. Ks. prof. Stanisław Urbański,
teolog duchowości z UKSW, ko-
mentując decyzję Kard. Dziwisza
o publikacji notatek, przywołuje
przykłady wielu świętych, któ-
rzy chcieli spalić swoje zapiski.
Determinacja spowiedników lub

przyjaciół sprawiła, że możemy dzi-
siaj ubogacać swoje życie choćby
lekturą „Dzienniczka” S. Faustyny
czy tekstów bł. Wandy Malczew-
skiej. „Dzięki temu możemy poznać
życie duchowe i mistyczne świętego
papieża. A także pogłębić własną
wiarę. – Zniszczenie tych zapisków
byłoby nonsensem” – podsumowuje
ks. prof. Urbański.

Pozostaje teraz zasiąść do spo-
kojnej, osobistej lektury. A czytając
kolejny fragment spuścizny Papie-
ża, pamiętajmy, że będzie to jałowe
spędzenie czasu, jeśli nie będzie-
my próbować wcielać w życie jego
nauczania, nie zaczniemy żyć tym,
czym żył Błogosławiony. Póki co, to
chyba najsłabszy punkt w naszym
podejściu do dzieł Jana Pawła II.

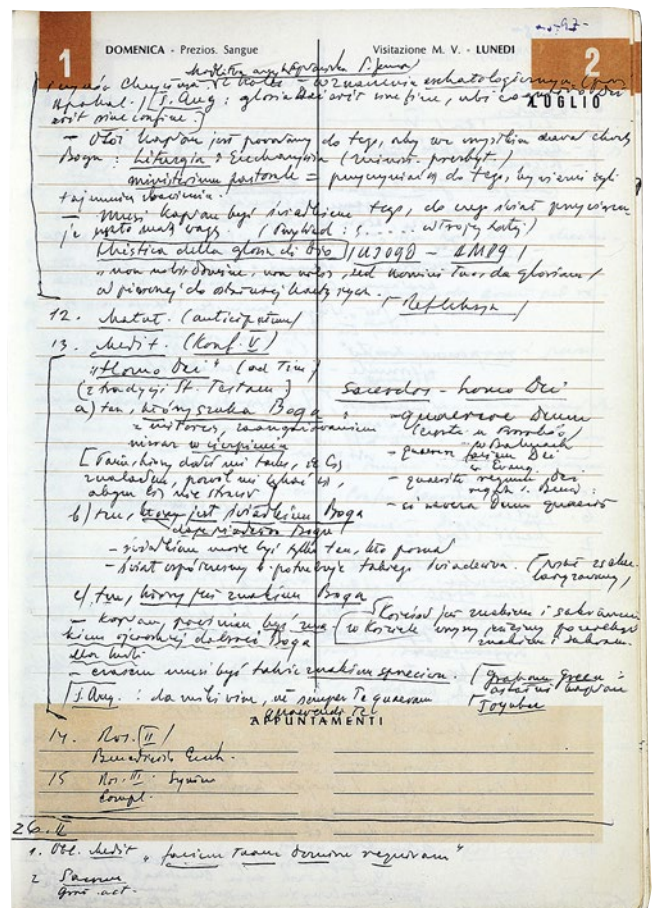
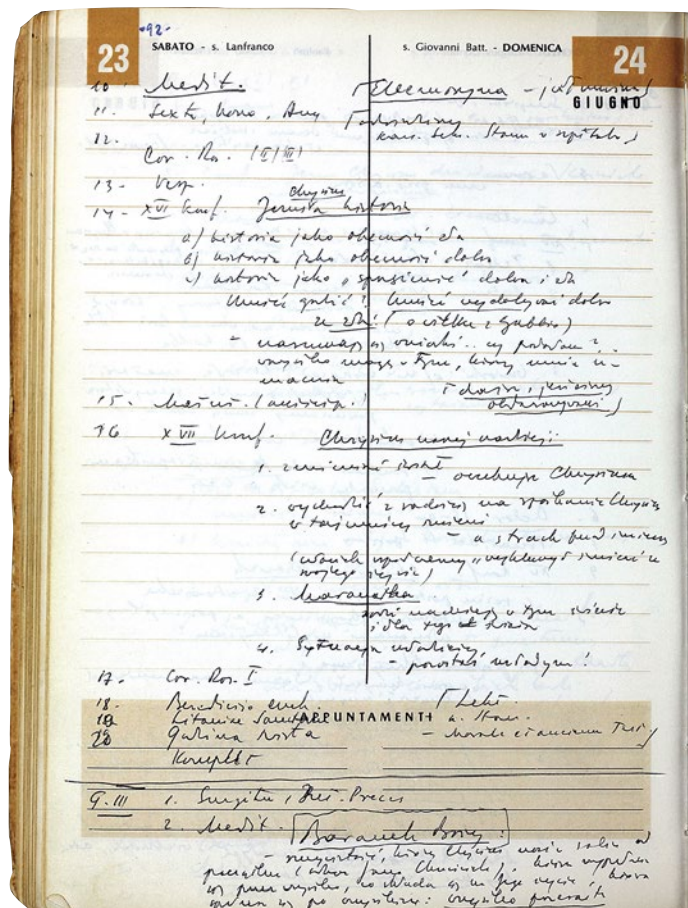
(ak)

03 11 1962

Meditatio

Odkupienie zaczęło się od „Totus Tuus”: jedna jedyna istota ludzka, nowy człowiek, któremu Bóg zawierzył Siebie na własność. Bóg-Syn potrzebował Jej w wypełnianiu swojego dzieła. Bóg-Syn mógł Jej siebie zawierzyć na drodze tego dzieła, bo naprzód dokonał go w Niej i przysposobił Ją do tego Totus Tuus. Maria podjęła owo oddanie Boga w całej jego treści odkupicielskiej, w całej dynamice. Wydobyła zeń i wciąż wydobywa to, co się w nim zawiera dla każdego z ludzi: 1° nawrócenie, 2° rewaloryzacja. I w każdym, kto się Jej powierza, przeprowadza jedno i drugie wedle właściwej proporcji. // Tutaj rozwiązuje się mój problem: ostatnio poczułem się bardzo w rękach Maryi i blisko Pana Boga poprzez 2 sprawy wiadome. Czy jednak porządek nie został odwrócony? Czy nie „posługuję się” dla przeprowadzenia czegoś, co jest „bardzo moje”. Stoję jednak w tych sprawach z całą pokorą. Otóż rozwiązanie: w rękach Maryi, na zasadzie „Totus Tuus” dzieło Odkupienia musi się zrealizować również we mnie z zachowaniem właściwej proporcji między 1° a 2°

Fragment książki „Jestem bardzo w rękach Bożych. Notatki osobiste 1962-2003”



Nowohuckie.PL – złap nas w sieci

Radio *nowohuckie.PL* to rozgłośnia internetowa o charakterze ewangelizacyjno-lokalnym, działająca na terenie Krakowa-Nowej Huty. Z racji swojej internetowej formuły oraz wielotematycznego ujęcia religii skierowana jest do młodych ludzi w Polsce i poza nią. Radio rozpoczęło działalność 4 października 2012 roku, a jego patronami są św. Wincenty Pallotti oraz św. Franciszek Salezy. Logo radia stanowi napis *nowohuckie.PL* wpisany w chrześcijańską rybkę, natomiast hasło to *nowohuckie.PL – złap nas w sieci*.

Radio działa na zasadzie wolontariatu. Redaktorami są osoby w przedziale wiekowym 18-35 lat. Są to przedstawiciele różnych zawodów, a także studenci oraz młodzież ucząca się. Dyrektorem i redaktorem naczelnym radia jest ks. Łukasz Gołaś SAC, palloty.

Nowohuckie.PL nawiązuje współpracę z wieloma instytucjami oraz innymi mediami, w tym z piętnastoma wydawnictwami. W ramach szerokiej współpracy emitowane są różnego rodzaju audycje, m.in. *Lista z mocą*, *Modlitwa w drodze*, *Różaniec z Janem Pawłem II*, *Serwis watykański*, a także wiele innych.

Redakcja radia skupia się na wieczornych audycjach na żywo przez pięć dni w tygodniu. Są to audycje



prowadzone codziennie, od poniedziałku do piątku. W luźnej atmosferze przekazywane są informacje lokalne, wiadomości ze świata czy też pogodowe – wszystko przeplatane muzyką. Poza tym w wymienione dni redaktorzy zapraszają na swoje autorskie audycje. Są to:

- **W poniedziałek** o godz. 20⁰⁰ – *Okiem Oczak*, program Joanny Ostowskiej-Oczak, rozmowy z zaproszonymi gośćmi na wybrane tematy;
- **We wtorek** o godz. 20⁰⁰ – *Wieczór reportera* – reportaże prowadzone przez różnych redaktorów, relacjonujące aktualne wydarzenia;
- **W środę** o godz. 19⁰⁰ – *Babskie gadanie*, dyskusje na kobiece tematy, które prowadzi głównie Urszula Mikucka; a później (o godz. 20¹⁵) *Przegląd prasy* – 45-minutowa audycja Urszuli Mikuckiej i Kamila Porabika, podczas której redaktorzy przeglądają prasę lokalną i religijną;

- **W czwartki** o godz. 20⁰⁰ – ... *bo na Bulwarowej*, audycja duchowo-świecka Oli Urzędowskiej i ks. Łukasza Gołasia, podczas której poruszane są aktualne tematy z życia Kościoła, rozważane z punktu widzenia duchownego i osoby świeckiej; a później (o godz. 21¹⁵) *Stereomania* – audycja muzyczna, którą prowadzi Tomasz Karenko, znany jako MC Hiob, raper i muzyk;

- **W piątki** – co dwa tygodnie o godz. 20⁰⁰ *Pozdrowienia i życzenia w tle muzyki brzmienia* – program muzyczny prowadzony przez Krzysztofa Ossolińskiego i Wojciecha Świstaka; a później (o godz. 21¹⁵) *Noc z Nikodemem* – religijno-ewangelizacyjna audycja ks. Łukasza Gołasia dla młodych ludzi.

- Dodatkowo **w ostatnią niedzielę miesiąca** o godz. 16⁰⁰ swój autorski program poświęcony poezji – *Z rymem i rytmem* prowadzi Celina Woryna.

Poza redaktorami w radiu pracują realizatorzy dźwięku – Marek Jucha, Michał Oczak oraz Mateusz Wąsikowski.

Ponadto *nowohuckie.PL* często transmituje różne wydarzenia religijno-kulturalne, m.in. Rejsy Ewangelizacyjne na barce, Msze Święte z modlitwą o uzdrowienie, Nowohucką Drogę Krzyżową. Jest też jednym z organizatorów i patronów Nowohuckiego konkursu kolęd i pastorałek – tym wydarzeniem zajmuje się Agnieszka Jucha.

Głównym celem radia jest ewangelizacja, poruszane są jednak również tematy społeczne i lokalne. Redakcja stara się także angażować w inicjatywy mające na celu przybliżenie słuchaczom spraw Kościoła i drugiego człowieka.



Wywiad z ks. kard. Stanisławem Dziwiszem (źródło: nowohuckie.PL)

Kącik dla młodych małżonków

Mój Przyjaciel – Jezus

Jesteśmy u progu Wielkiego Postu – czasu, który w sposób szczególny powinniśmy wykorzystać na wzmocnienie więzi z Bogiem. Mimo iż nie jest to pierwszy (a i dla wielu pewnie nie ostatni) okres przygotowania się do świąt Wielkiej Nocy, warto bronić się przed rutyną i spróbować na nowo spojrzeć na swoją osobistą relację z Wszechmogącym. Choć może to brzmieć zaskakująco, to proponuję, aby przez te 40 dni podjąć niezwykłą próbę **zaprzyjaźnienia się z Jezusem**.

Bóg – człowiek

Wszyscy pamiętamy, że Syn Boży oddał swoje życie na krzyżu dla naszego zbawienia... Ale jednocześnie, kiedy codziennie wstajemy, pracujemy, wracamy i dalej pracujemy, wykonując swoje domowe obowiązki lub nawet kiedy odpoczywamy, osoba Jezusa Chrystusa i Jego życie wydaje nam się czymś bardzo odległym. Tymczasem Syn Boży był człowiekiem z krwi i kości. Zanim zaczął nauczać, podobnie jak my, rano wstawał i wykonywał swoje obowiązki (był przecież synem cieśli). W dodatku Jego ziemski ojciec, czyli Józef, dość wcześnie zmarł. Życie Jezusa to nie tylko wyjątkowy heroizm, spektakularne cuda i wspaniałe, choć trudne, głoszenie Ewangelii, lecz także nieustanne zmaganie się ze zwykłą codziennością (która stanowiła przecież zdecydowaną większość Jego życia). Może właśnie ta świadomość pomoże Tobie, drogi Czytelniku, i mnie, zaprzyjaźnić się z Bogiem, który stał się człowiekiem, żeby być bliżej nas.

5 zdań prosto z serca

Podstawą każdej prawdziwej relacji jest rozmowa, a przyjaciel to ktoś, kto niezależnie od tego, co

mu powiemy, pozostanie naszym sojusznikiem. Najpierw nas wysłucha, potem doradzi, zgani lub pochwali, ale przede wszystkim pozostanie przy nas i nadal będzie chciał naszego dobra. Takiej osobie możemy powiedzieć o wszystkim, co nam *leży na sercu*. I Bóg także, w osobie Jezusa, jest właśnie takim prawdziwym i doskonałym przyjacielem każdego z nas... Problem polega na tym, że rzadko kiedy my Go tak traktujemy. Z własnego doświadczenia wiem, jak trudno nieraz przełamać rutynę i, zamiast odruchowej wieczornej modlitwy, powiedzieć choć 5 zdań, ale tak prosto z serca...

Postanowienia wielkopostne

Każdy z nas ma swój sposób modlitwy: jedni preferują różaniec, drudzy tzw. paciorek, brewiarz lub jeszcze inną modlitwę. Aby uczynić relację z Bogiem bardziej osobistą, można w ramach postanowienia, dodać do wybranej przez nas modlitwy coś od siebie. Nie tylko intencję, choć to bardzo dobry początek,

lecz właśnie te parę zdań jak do przyjaciela. Swoje sukcesy i porażki, a gdy czasem sił zabraknie, oddać Bogu nawet nasze zmęczenie, bo On jako jedyny potrafi przemienić to, co w naszym życiu niedoskonałe w to, co piękne i dobre.

Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię...

Szczególną moc ma wspólna modlitwa, ponieważ sam Jezus obiecał, że będzie zawsze obecny, gdy modlimy się z kimś. Dom rodzinny jest więc miejscem szczególnie predestynowanym do codziennego gromadzenia się w imię Boże, a rodzice wraz z dziećmi mogą liczyć na szczególną opiekę i potrzebne łaski od Najwyższego.

Warto wykorzystać szansę, którą daje nam sam Bóg, aby być bliżej Niego i pozwolić Mu działać cuda także w naszym życiu. Temu, który jest Wszechmogący. Temu, który jest Twoim i moim najlepszym Przyjacielem!

Anna Domagała



Rola nagród w wychowaniu

„Nigdy nie przestanę się dziwić mocy nagród we wpływniu na dziecko. Stosując nagrody, zmienić możemy dostrzegalne zachowanie nawet najtrudniejszego dziecka”.

E. Schaefer

Psychologiczną prawidłowością w wychowaniu są dobroczynne skutki stosowania nagród. Tymczasem wielu rodziców nie wykorzystuje tej szansy. Rodzice chętniej zwracają uwagę na złe zachowanie dziecka.

Przez nagrodę rozumiemy tak materialne rzeczy, jak pieniądze, zabawki, słodycze itp., jak i psychologiczne wartości: uznanie, pochwała, okazanie szacunku, życzliwy uśmiech...

Nagrodzony wychowanek czuje się wtedy dowartościowany i doceniony. Należy wyraźnie odróżnić, jeśli chodzi o postępowanie z dziećmi, przekupstwo od nagrody. Nagroda to pewnego rodzaju kompensata za dobre, zasługujące na uznanie czy pożądane zachowanie. Przekupstwo natomiast to uiszczenie opłaty za odstąpienie od niewłaściwego zachowania. Innymi słowy: przy nagradzaniu mamy do czynienia z właściwym zachowaniem, a dopiero po nim jest czas na nagrodę, w takiej czy innej postaci, natomiast przy przekupstwie nagrodę wręcza się, zanim jeszcze nastąpi właściwe zachowanie. Uwarunkuj otrzymanie nagrody okazaniem pożądanego zachowania. Na przykład: „Gdy zjesz jarzyny, będziesz mógł delektować się deserem”. Sukces zależeć będzie od dobrej znajomości dziecka, jego upodobań, pragnień. Będziesz w stanie dobrać wtedy najodpowiedniejszą dla potrzeb dziecka nagrodę. Nie należy zapominać, że niektóre nagrody należy różnicować w zależności od wieku dziecka.



fot. www.sxc.hu

Niebezpieczna w tym względzie jest każda przesada. Dziecko przyzwyczai się, że za wszystko co zrobi należy mu się nagroda. Oszczędność w nagradzaniu jest niezbędna. Dzieci muszą się nauczyć, że niektóre zachowania są czymś koniecznym w życiu, bez względu na nagrodę.

Unikniemy wytworzenia się wadliwych nawyków u dziecka w zakresie motywacji, jeśli będziemy mieć na uwadze zasadę: dajemy nagrodę, gdy trzeba wspomagać dziecko przy wykonywaniu trudnego lub nowego zadania. Zmiana w zachowaniu wychowanek jest bardziej wyraźna, jeśli nagrodę otrzymuje bezpośrednio po pożądanym zachowaniu.

Nagradzać mogą nie tylko dorośli, ale także rówieśnicy. Oto przykłady:

- Mały chłopiec zaimponował sprawnością słabszemu koledze, a ten wyraża maluchowi swoje uznanie: „Marku, wspaniale! Jesteś fantastyczny”.

- Przedszkolak zwraca się do swej 14-letniej siostry z pytaniem: „Masz jakąś książkę z obrazkami?” Słyszy w odpowiedzi: „Mam”. „Dasz mi ją?” – pyta. „Tak” – odpowiada siostra. Młodszy braciszek rewanżuje się słowami: „To ładnie z Twojej strony”.

- Wieczorem matka pyta 10-letnią córkę, czy schowała rower na swoje miejsce. Wówczas starsza córka woła: „Już to za ciebie zrobiłam”. Wdzięczna za wyświadczoną przysługę i uniknięcie nieprzyjemności dziesięciolatka biegnie do swej skrytki,

wyjmując pomadkę i wręczając siostrze, mówi: „Masz Aniu i bardzo dziękuję”.

Dziecko otrzymując pochwałę, czuje się dumne ze swej pracy i własnych dokonań. Codzienne życie w rodzinie daje dużo okazji do udzielania pochwał. Łatwo można dostrzec, jak bardzo na korzyść zmienia się atmosfera domu rodzinnego. Wtedy też dzieci o wiele łatwiej zniosą ewentualne niepowodzenia, podejmą chętniej konieczne ryzyko.

Znaczenie nagród w wychowaniu można tak ująć: istnieje duże prawdopodobieństwo, że nagrodzenie konkretnego zachowania spowoduje, iż takie zachowanie w przyszłości wystąpi częściej lub z większą intensywnością.

opr. Maria Tota



KĄCIK DLA DZIECI



1) ZGADYWANKI

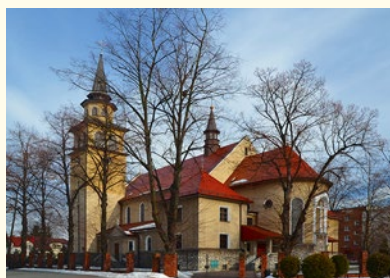
Odgadnij rymowanki związane z uprawianiem sportu i dyscyplinami sportowymi, a następnie z każdego wyrazu w miejsce kraterk wpisz odpowiednią literę. Tak powstanie hasło będące zapowiedzią bardzo ważnego okresu w Kościele.

- a) **Szybko po lodzie niosą nas one,**
obie do butów są przyczepione.
- b) **Zawodnicy grając w piłkę,**
rękami ją odbijają
i wysoko ponad siatką
drugiej drużynie podają.
- c) **Udział w nich jachty biorą,**
wodną trasę przebywają.
Podczas takich wodnych zawodów
ustalonych zasad przestrzegają.
- d) **Każdy sportowiec marzy o tym,**
ażeby zdobyć srebrny lub złoty.
- e) **Człowiek za burtą!**
tam! Widać ręce, głowę!
Rzucić trzeba prędko,
koło
- f) **Zawodnicy na głowy,**
czepek zakładają.
Rękami i nogami
w wodzie poruszają.
- g) **Zawód bardzo popularny,**
marzy o nim każdy chłopak.
Lecz niektórzy tylko mogą
całe życie piłkę kopać.
- h) **Między dwiema bramkami**
bielutkie boisko.
Gra się krążkiem, bo dla piłki
jest tutaj zbyt ślisko.
- i) **Zachwycamy się gdy skacze,**
 pływa lub boksuje.
Spróbuj zgadnąć, kto na co dzień
sportem się zajmuje.
- j) **Dwie siostry – na dole,**
para braci – z boku,
bez nich żaden narciarz
nie zjedzie po stoku.

Hasło:

a 4	b 2	c 2	d 5	e 6	f 7	g 1	h 2	i 1	j 4

2) REBUS

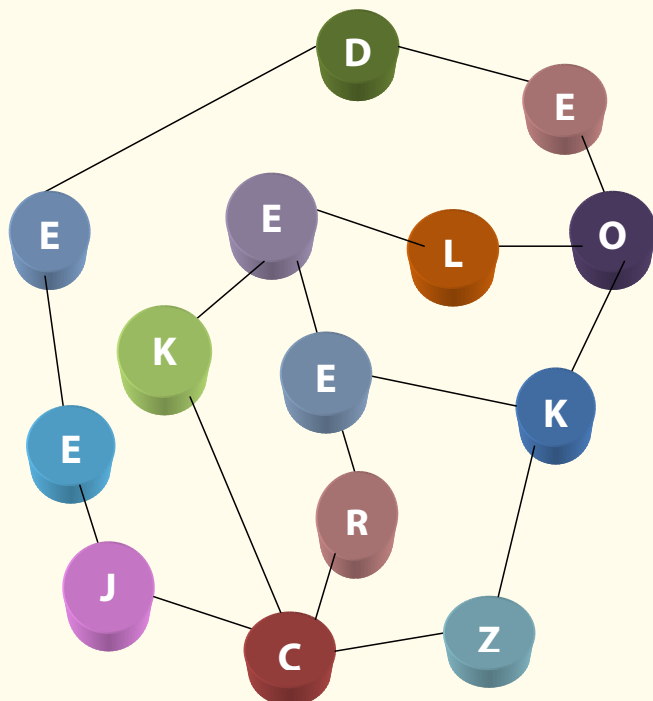


Hasło:

~~CZŁÓWKA~~ + P + ~~KOŚC~~

3) LABIRYNT

Postaraj się odszukać początek labiryntu, a następnie, podążając w wybranym kierunku, z podanych liter utwórz słowo. Hasło przypomina o bardzo ważnym okresie przygotowującym nas do Świąt Wielkiej Nocy. Uwaga: nie wszystkie litery zostaną wykorzystane!



Hasło:

przygotowała: *Dominika Kurek*

😊 KONKURS 😊 UWAGA 😊 KONKURS 😊 UWAGA 😊 KONKURS 😊

Zachęcamy naszych najmłodszych Czytelników do rozwiązywania zadań umieszczonych w „Kąciku dla dzieci”. Odpowiedzi możesz umieścić na kuponie, którego wzór podajemy poniżej. Prawidłowo wypełniony kupon powinien zawierać: imię i nazwisko, wiek i klasę, numery pytań wraz z odpowiedziami.

KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko:

Wiek i klasa, do której uczęszczasz:

ODPOWIEDZI:

1)

2)

3)

Nie musisz wycinać kuponu, wystarczy, że przepisziesz potrzebne informacje na kartkę i złożysz ją w kościele **w niedzielę 9 lub 16 marca przed Mszą Świętą o godz. 11.30**, w specjalnie przygotowanym koszyczku.

Wśród dzieci, które złożą kupony **rozlosujemy nagrody w niedzielę 23 marca, po Mszy Świętej o godz. 11.30.**

KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY - KUPON KONKURSOWY

Czyżyńskie przysmaki

Sałatka śledziowa I

Składniki:

- ✓ 1 kg płatów śledziowych
- ✓ 1 duże jabłko
- ✓ 2 cebule
- ✓ sól, pieprz

Sos:

- ✓ 2 łyżki majonezu kieleckiego
- ✓ 3 łyżki kwaśnej śmietany

Wykonanie:

Płaty moczyć w zimnej wodzie przez ok. 2 godziny. Odląć wodę, osuszyć płaty i pokroić na małe kawałki. Włożyć do salaterki. Jabłko obrać i zetrzeć na tarce o grubych oczkach. Cebulę przekroić na cztery części i pokroić. Wszystko razem wymieszać.

Przygotować sos: wszystkie składniki doprawić solą i pieprzem, odstawić na kilka godzin do lodówki.

Śledzie

Składniki:

- ✓ 1 kg śledzi (płaty śledziowe solone)
- ✓ 2 duże cebule
- ✓ 1 i ½ szklanki wody
- ✓ ½ szklanki octu 10%
- ✓ 2 łyżki cukru
- ✓ liść laurowy
- ✓ ziele angielskie



Wykonanie:

Śledzie moczyć w zimnej wodzie przez pół godziny. Duże płaty przekroić na połowę. Wykonać zalewę: wodę, ocet, ziele angielskie, liście laurowe zagotować, dodać pokrojoną cebulę i jeszcze raz zagotować, a potem ostudzić. Zalać śledzie zalewą, potrzymać całą noc w lodówce. Następnego dnia będą gotowe do spożycia.

Sałatka śledziowa II

Składniki:

- ✓ ½ kg śledzi marynowanych
- ✓ 1 cebula (może być czerwona)
- ✓ 3 marynowane papryki
- ✓ 1 jabłko
- ✓ 3 jajka na twardo
- ✓ 5 dag startego żółtego sera
- ✓ majonez

Wykonanie:

Śledzie pokroić na małe kawałki. Cebulę drobno posiekać, paprykę pokroić, jabłko utrzeć na dużych oczkach, jajka pokroić. Wszystkie składniki wymieszać i dodać majonez, w razie potrzeby można dodać pieprz i sól. Wstawić do lodówki, aż się wyklaruje.

Smacznego!

Maria Gawęłczyk
zdjęcie: ks. Marcin Wolczko



Parafia św. Judy Tadeusza w Krakowie – Czyżynach

ul. Wężyka 6
31-580 Kraków
tel. +48 12 647 94 88

e-mail: parafiaczyzyny@gmail.com
www.parafiaczyzyny.pl

Konto parafii: Bank Pekao S.A. oddział w Krakowie, os. Centrum B 1
Numer: 97 1240 4588 1111 0000 5492 0365

MSZE ŚWIĘTE

w niedziele: 7⁰⁰, 8³⁰, 10⁰⁰, 11³⁰, 13⁰⁰, 18⁰⁰

w inne święta: 7⁰⁰, 9⁰⁰, 16³⁰, 18⁰⁰

w tygodniu: 6³⁰, 7⁰⁰, 18⁰⁰

w czasie wakacji: 7⁰⁰, 18⁰⁰

Roraty w Adwencie: 6³⁰

Spowiedź święta:

w tygodniu i w niedziele podczas każdej Mszy św.

Owiedziny chorych z posługą sakramentalną:

ks. proboszcz: I piątek miesiąca w godz. 9⁰⁰–11⁰⁰
księża wikariusze: I sobota miesiąca w godz. 9⁰⁰–11⁰⁰

Nadzwyczajni szafarze Komunii św.:

zanoszą Komunię św. do chorych w każdą niedzielę i święto po zgłoszeniu telefonicznym (tel. 12 647 94 88), w kancelarii lub w zakrystii

Kancelaria parafialna:

wtorek, środa: 16⁰⁰–17³⁰
czwartek, sobota: 8⁰⁰–10⁰⁰

Biblioteka parafialna:

czwartek: 17⁰⁰–18⁰⁰
niedziela: 9³⁰–10³⁰

Poradnia Pomocy Rodzinie:

po ustaleniu spotkania – szczegółowe informacje na stronie internetowej parafii

Poradnia dla narzeczonych:

I i III wtorek miesiąca: 18⁰⁰–19⁰⁰ – sala na plebanii

Informacje dotyczące życia religijnego naszej parafii znajdują się na stronach internetowych:

www.parafiaczyzyny.pl

www.facebook.com/ParafiaCzyzyny

NABOŻEŃSTWA

Majowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17³⁰

Czerwcowe: w tygodniu – po wieczornej Mszy św.,
w niedziele i święta – 17³⁰

Październikowe (róžaniec): 17³⁰

Wielki Post:

Gorzkie Źale: w niedziele Wielkiego Postu – 17⁰⁰

Droga Krzyżowa: w piątki dla dzieci – 16³⁰
dla dorosłych – 17³⁰
dla młodzieży – 19⁰⁰
w niedziele Wielkiego Postu – 16⁰⁰

Pierwszy czwartek miesiąca:

Godzina Święta: 17⁰⁰–18⁰⁰

Pierwszy piątek miesiąca:

Spowiedź św.: rano 6³⁰–7³⁰; po południu 16⁰⁰–18⁰⁰
Msze św.: 6³⁰, 7⁰⁰, 17⁰⁰ (dla dzieci), 18⁰⁰

Pierwsza sobota miesiąca:

7⁴⁰ – adoracja Najświętszego Sakramentu
8³⁰ – Msza św. w intencji rodzin parafii, małżeństw oczekujących dzieci, obrońców życia, tych, którzy podjęli Dzieło Duchowej Adopcji dziecka poczętego

Nowenna do św. Judy Tadeusza:

28. dzień każdego miesiąca – 18⁰⁰

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy,

Msza św. z czytaniem prób: środa – 18⁰⁰

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

czwartek 17⁰⁰–18⁰⁰
I i III czwartek miesiąca – adoracja prowadzona
II i IV czwartek miesiąca – adoracja w ciszy

Nabożeństwo fatimskie:

13. dzień maja, czerwca, lipca, sierpnia, września, października: 18⁰⁰ – Msza św. z kazaniem fatimskim, po Mszy św. procesja różańcowa wokół kościoła

Wieczór z bł. Janem Pawłem II:

I sobota miesiąca – po Mszy św. o godz. 18⁰⁰